Nr. 82. OLSZTYN, na sobotę 13 lipca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykazywaniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Małgorzaty.
Jutro: Bonawentury.
Pojutrze: Rozesł św. Apost.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 3 54 zach. 8 16
Jutro: » » 3 55 » 8 15
Pojutrze: » 3 57 » 8 14

Praca nad zlutrzeniem.

Prusacy od setek już lat dążą z wielką dokładnością do sprotestantyzowania kraju. Otwarcie się nieraz rozmaici panowie wpływowi do tego przyznawają, mianowicie też w towarzystwach swoich, kiedy wyliczają ilość zdobytych dusz, odpadłych księży, mięszanych małżeństw, nowych kościołów i szkół itd. Protestantyzacya kraju ułatwiona jest przez germanizacyę dzielnic polskich, jaką się uprawia od długich lat za pomocą setek milionów marek. Nad temże dziełem pracują wszyscy wpływowi prusacy w urzędach rozmaitych, po miastach i wsiach.

Królewskie gimnazyum w Elblągu np. zamieniło się, wedle »Westpr. Volksblatt«, naraz bez powodu w roku 1911 na ewangielickie królewskie gimnazyum. Przemiana ta nie pozwoliła spać miejskiej wyższej realnej szkole, tak, że się naraz zaczęła nazywać »miejska ewangielicka wyższa szkoła realna połączona ze zreformowanem gimnazyum w Elblągu«.

Chodzi widocznie o zatarcie charakteru symultannego wszystkich zakładów naukowych w naszych dzielnicach i o przekształcenie tychże na zakłady naukowe ewangielickie.

Niechaj na dowód tego twierdzenia posłużą gimnazya w Prusach Zachodnich. Starsi uczniowie tych zakładów zapewniają że na świadectwach, programach i innych urzędowych pismach królewskich gimnazyów w Chełmnie, Chojnicach, Wałczu i Wejherowie widniał napis »królewskie katolickie gimnazyum«, zaś na pismach gimnazyów w Malborku i Kwidzynie napisano »królewskie ewangielickie gimnazyum«. W ostatnich dziesiątkach lat zginęło słówko wskazujące na wyznaniowy charakter katolicki. Najdłużej zatrzymało swój charakter gimnazyum chełmińskie, na którego napisach jeszcze roku 1906 znajdujemy wyraz katolickie. Oba gimnazya ewangielickie nazwę swą zatrzymały niezmienioną.

Nie wiemy, co władze do takiej zmiany dawniej katolickich zakładów nakłoniło. Gdyby jednak chciano wyrazić charakter bezwyznaniowy gimnazyów, wtedy dziwnem jest, że władze tylko wobec katolickich zakładów zmianę taką zastósowały.

Wynik z tego już tylokrotnie udowadniany, że cały system zdąża do zlutrzenia dzielnic naszych. Ku temu zaś w pierwszej linii służyć muszą szkoły.

Mieszane małżeństwa.

Wielokrotnie już zwracaliśmy Rodakom uwagę na skutki, które pociągają za sobą mieszane małżeństwa. Ileż to nieszczęść ile smutku i łez wycisnęły nieszczęsne małżeństwa mieszane, wiedzą nietylko ci, którzy sami zawarli małżeństwa te, ale także i ci, którzy się interesują sprawami naszemi i starają się o dobro narodu naszego. W ostatnich czasach mniej słyszymy skarg na zawieranie małżeństw mieszanych, co należy przypisać rozszerzeniu się oświaty wśród ludu naszego.

Niestety skutki małżeństw mieszanych i teraz zbyt często się ujawniają. Swieżo wydarzył się wypadek wprost okropny, spowodowany jedynie przez małżeństwo mieszane, zawarte między Niemcem lutrem a Polką katoliczką.

Donosi o tym wypadku »Dz. Bydgoski« co następuje:

Zona robotnika Adolfa Klatta, pochodząca z Karlina w Prusach Zachodnich, posprzeczawszy się z teściową i mężem w nocy z poniedziałku na wtorek poderznęła nożem kuchennym gardło swemu trzyletniemu pziecku i następnie opuściła dom męża, zostawiwszy na stole kartkę, że sobie sama także życie odbierze. Czynu tego dokonała w przystępie obłędu i następnie jak przypuszczają, utopiła się w pobliskim kanale lub Noteci, gdyż dotąd nie wróciła. Jak sąsiedzi powiadają, była to kobieta bardzo rozumna i wszyscy ją lubili. Niestety, chociaż wychowana po katolicku i jako dobra Polka, nie wiadomo z jakich powodów nie wyszła za swego pierwszego wielbiciela, tylko rękę oddała Niemcowi i ewangielikowi, który jej to często wymawiał. Jako kobieta uczuciowa mocno się tem widocznie przejęła i to popchnęło ją do tak strasznegz czynu.

Wypadek ten to nie pierwszy, ale też i nie ostatni. Nieporozumienia w rodzinach mieszynych są bardzo częste szczególnie gdy małżeństwo takie obdarzone zostanie dziatwą. Jakież będzie w tym wypadku wychowanie dzieci? Ojciec jest Polak katolik, matka zaś Niemka, a często nawet luterka, a dzieci czem będą? Otóż pytanie, nad którem ciągle zastanowić się trzeba i starać się o to aby nie dopuszczać się trzeba i starać się o to, aby nie dopuszczać ani Polaków ani Polek do małżeństw mieszanych.

Rodacy! Zalimy się wszędzice i zawsze, że dziatwa polskich rodziców się niemczy, że rodzice nie staraja wpajać młodemu pokoleniu naszych świętych ideałów narodowych, krótko mówiąc nie wychowuje dziatek w duchu polskim, na Polaków. Cóż zaś dopiero mówić o tem w małżeństwach mieszanych? Na samo wspomnienie o wypadkach tych wzdryga się serce każdego prawego Polaka.

Prosimy gorąco młodzieńców Polaków i dziewice Polki, aby zważali na przyszłość swoją, przedewszystkiem na szczęście rodzinne i nie zawierali pod żadnym warunkiem małżeństw mieszanych, które wprost demoralizują społeczeństwo nasze. Nie przykładajmy sami ręki do germanizacyi narodu naszego.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Wynik zjazdu monarchów. Urzędowo ogłaszają następujący wynik zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim: Spotkanie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości z cesarzem Rosyi miało charakter szczególnie serdeczny i stanowiło jeden dowód więcej na utwierdzenie przyjaznych stósunków, które obu monarchow łączą od kilku lat. Wymiana myśli pomiędzy mężami stanu, towarzyszącymi monarchom, wykazała nowe silne postanowienie utrzymania dawnych tradycyi, istniejących pomiędzy obu krajami. Wyrażenie zapatrywań politycznych, które objęły, w których potrącono wszystkie bieżące wypadki, utwierdzono po obu stronach przekonanie, że dla dobra obu państw i pokoju międzynarodowego należy utrzymać stósunki pomiędzy obu mocarstwami, oparte na wzajemnem zaufaniu. Nie chodziło o żadne nowe umowy, bo do tego nie było żadnego ważniejszego powodu, ani też o żadne zmiany w kierunku nowego ugrupowania mocarstw europejskich. Spotkanie w Baltischport powitać należy z tych względów z zadowoleniem, bo z jednej strony utwierdziło mocną i trwałą przyjaźń między Niemcami a Rosyą, z drugiej zaś strony jest wymownem świadectwem podstaw pokojowych, na których spoczywa kierunek polityczny obu państw.

— »Reichsanzeiger« ogłasza wyniki budżetu za rok obrachunkowy 1911. Nadwyżka dochodów w tym roku wynosiła 249 131 174 marki, czyli blisko ćwierć miliarda. Nadwyżka ta, zgodnie z przepisami prawnymi przelana będzie na r. obrachunkowy 1912.

— Minister pozasłużbowy Hobrecht †. W swojej willi w Lichterfelde umarł wczoraj były minister Hobrech licząc lat 88. Zmarły rodził się w Zachodnich Prusach, był w swoim czasie burmistrzem Wrocławia i Berlina, za czasów Bismarcka został ministrem finansów, lecz po 1 i ćwierć r. opuścił swoje stanowisko, gdyż z polityką kanclerza nie mógł się zgodzić. W przekonaniach swoich był liberalnym, ale liberałem starej szkoły.

— Rozkaz gabinetowy w sprawie pojedynków. Z Berlina donoszą: Ogłoszenie cesarskiego rozkazu gabinetowego w sprawie pojedynków we wojsku nastąpi prawdopodobnie po manewrach cesarskich. Obecnie pracują nad nim pruskie ministeryum wojny, cesarski gabinet wojskowy w połączeniu z instancyami bawarską, saską i wyrtemberską. Rozkaz gabinetowy ma być rozszerzeniem przepisów o radach honorowych z dnia 1 stycznia 1897, który miał na celu przeciwdziałanie pojedynkom.

— »Korespondencya statystyczna« obliczyła, że w roku 1910 w Prusach 8179 osób popełniło samobójstwo, mianowicie 6164 mężczyzn i 2015 kobiet. Największy procent samobójstw przypada na Brandenburgię, Szlezwik Holsztyn, Berlin i prowincyę saską a najmniej na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

— **Serbia.** Pisma donoszą o ujęciu w Smederewie 5 przebranych oficerów austryackich, którzy kreślili plan twierdzy miejscowej; znaleziono przy nich mapy sztabu głównego serbskiego. Sledztwo ustaliło, że trudnili się oni szpiegostwem. Oficerów aresztowano.

— **Irlandya.** Od pewnego czasu odbywały się rozruchy przeciwko katolikom. W tych dniach tłum złożony z 10 tysięcy ludzi urządził pogrom w dzielnicy katolickiej. Policya jest bezsilna. Robotnicy katoliccy są bici i wypędzani z fabryk. Rozruchy

urządzają protestanccy Anglicy z przyczyny, że parlament angielski przyjął przed kilku dniami ustawę o nadaniu Irlandyi autonomii, z czego protestanci są bardzo niezadowoleni.

— **Holandya.** Rząd holenderski upiera się przy swoim projekcie, który obu izbom został przedłożonym, według którego w r. 1913 w Vlissingen ma zostać zbudowany za przeszło 5 milionów guldenów silnie opancerzony okręt liniowy z wielkiemi działami, który w danym razie ma bronić dostępu do rzeki Skaldy i do portu w Vlissingen. Port ów postanowił rząd holenderski też opatrzyć lepszemi warowniami. Koszta mają wynosić 12 milionów guldenów. — Widocznie Holandya nie dowierza Niemcom, kiedy tyle pieniędzy zamierza wydać na fortyfikacye.

— **Portugalia.** Monarchiści coraz bardziej dają się we znaki rządowi republikańskiemu, który nie tak dawno zajął miejsce po ekskrólu Emanuelu. Od czasu do czasu nadchodzą wiadomości o krwawych zaburzeniach, walki te nie osięgły jednakże nigdy dotąd takich rozmiarów, jak w dniach ostatnich. I tak silny oddział monarchistów zdobył most przez rzekę Minho, ważny punkt strategiczny. 150 zwolenników króla zaatakowało nocą miasto Valence, zostali jednak odparci, poczem poddali się władzom hiszpańskim. Garnizon w Montalegre trzyma jeszcze w szachu 300 do 400 sprzysiężonych Ludność zrewoltowana miejscowości Cabaceiras de Basta poddała się wojsku przybyłemu z Bragi; część rewolucyonistów uciekła, część wpadła w niewolę. W Barroselas ogłoszony został stan oblężenia; rządy w mieście przeszły w ręce władz wojskowych. W niedzielę wybuchła w stolicy bomba w domu przy ulicy Costa de Castello, zamieszkałym przez niejakiego Cunhę, który niedawno temu został oskarżony o sprzysiężenie, lecz następnie został uwolniony. Podczas wybuchu poniósł C. śmierć; kilka osób odniosło pokaleczenia; dom został zburzony. Panuje przekonanie, że C. fabrykował bomby. Chłopi łączą się wszędzie na północy i zbroją, częściowo zaopatrzeni oni są w karabiny najnowszego gatunku. Na górach palą się wszędzie ognie sygnałowe. Z Oporto odszedł pociąg z wojskiem i armatkami maszynowemi w okolice powstania, lecz doszedł tylko do Guimaraes, bo i żołnierze podnieśli rokosz i wydając okrzyki na cześć monarchii, pozrywali sobie z czapek kokardy republikańskie. Wedle innej wiadomości są oni już w posiadaniu miasta Guimara. W Braganza został arsenał szturmem wzięty, a w okolicy Chaves ukazał się oddział wojsk monarchicznych. Nie jest wobec tych alarmujących wieści pewnem, czy republikanie utrzymają się nadal u steru rządu.

— **Z Ameryki.** Walka o prezydenturę w Ameryce. Woodrow Wilson chce w dniu swojej oficyalnej notyfikacyi — t. j. dnia 7 sierpnia — wygłosić swoją mowę programową. Drożyzna i rewizya taryf są głównymi punktami jego programu. Roosevelt chce ogłosić formalne zaproszenie na konwent narodowy nowej partyi postępowej — w piśmie tem uzasadni zarazem racyę bytu swojej partyi. Zwolennicy jego naradzają się nad organizacyą oraz pozyskaniem zwolenników z pomiędzy regularnych republikanów, którzy wobec kandydatury Wilsona oświadczają się przeciw rozdziałowi partyi. Najenergiczniej popiera Roosevelta stan Kalifornii.

Na nowy kwartał

zapisywać można wciąż jeszcze »**Gazetę Olsztyńską**« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto się z zapisanem »Gazety« opoźnił niech to jeszcze teraz bez zwłoki uczyni, a wyślemy mu początkowe numera pod opaską bezpłatnie, a także początek naszej ciekawej powieści.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na kwartał na pocztach **1 markę** z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską« jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Sprawy polskie.

— Czy zaczną wywłaszczać? W Poznaniu pojawiła się pogłoska, że w krótkim czasie zaczną wywłaszczać. Chodzi podobno o wieś rycerską Głębokie tuż nad granicą polską położona, obszaru około 4 tyś. mórg. Odczekajmy czy rząd zdobędzie się na tę smutną odwagę.

— Germanizacya u kołyski. Nie wystarcza już germanizacya dzieci szkólnych, obecnie sięga się już nawet do kołyski. Regencya poznańska wydała bowiem rozporządzenie, nakazujące ćwiczenie w szkołach piosenek przy kołysce czyli tak zwanych kołysanek. Mianowicie starszym dzieciom, które w czasie wolnym od nauki szkolnej doglądać muszą młodsze rodzeństwo, ma się w szkole przyswajać takie piosenki. Szczególnie mają nauczyciele tego rodzaju piosenki powtarzać podczas lekcyi śpiewu z dziewczętami wyższych klas.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 12 go lipca 1912.

— »Wielkopolskie niebezpieczeństwo« grozi Olsztynowi. Tutejsza hakatystyczna »Allensteiner Zeitung«, która każdorazowo gdy słyszy coś o Polakach doznaje napadów graniczących z pewną psią chorobą, wskutek panujących obecnie upałów dostała »bzika« — albo też spekuluje na głupotę swych niemieckich »landsmanów«. Pismidło to luterskie rozpanoszyło się, przy pomocy niestety licznych katolików, tak w naszym katolickim Olsztynie, że kpi sobie często z tego co innym jest drogim i sądzi, że tylko jego zdanie dobre i tylko jego plany wykonane być muszą! Otóż przed dłuższym czasem zachciało się »Allensteinerce« w Olsztynie hali miejskiej, w której grałby stale teatr niemiecki. Nakrzyczała się wówczas za tem nie mało, lecz nie wiele to pomogło; zaleciła składkowanie na ten cel, lecz kieszenie mieszkańców niemieckich nie raczyły się otworzyć, wreszcie zwrócono się

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ojciec, uprzedzony o jego przybyciu czekał nań stojący.

— A więc — rzekł, oddając Danielowi list, przyniesiony przez Chavarota — czyż ta cała historya nie żart?

— Mój ojcze, czyż kiedykolwiek pozwoliłem sobie żartować z ciebie?

— Chcesz się żenić z tą panną?

— Mam nadzieje, że ojciec sprzeciwiać się temu nie będzie.

Prokurator zaśmiał się sucho.

— Nie mówmy już o tem, nieprawdaż?

Daniel uśmiechnął się trochę, ale serce mu się ścisnęło.

— Mój ojcze — wyrzekł — ja sądziłem że umyślnie sprowadziłeś mnie po to; ażeby ze mną pomówić dłużej.

— To małżeństwo nigdy nie nastąpi! Przynajmniej dopóty, dopóki mi nie wytłomaczysz, kto jest ta dziewczyna i zkąd wziął się jej majątek?

— To mnie mało obchodzi, czyją jest córką... I dlaczego zaraz zajmować się jej nazwiskiem?... Przypuść, ojcze, że Klotylda ma rodziców niegodnych. Czyż to jej wina? czy możnaby jej to wyrzucać? Co do niej samej, przypuszczam, że ani jej, jak i mnie nie wyrządzisz zniewagi, abyś miał wątpić o jej uczciwości. Będzie żoną zachwycającą, a dla ciebie najczulszą, najprzywiązańszą i najbardziej kochającą córką. Czy i o ten majątek jesteś tak niespokojny? Pojmuję twoje wahanie i rozmówiłem się już o tem z Chavarotem — mógł był ci powiedzieć. Majątku tego, którego pochodzenie niewiadome, ja przyjąć nie mogę i przy wspólnej zgodzie z Klotyldą poświęcimy go na cele dobroczynnę. Czy to nie usuwa twych skrupułów, ojcze?

— Wcale a wcale. I dziwię się, że chcesz jeszcze o tem rozprawiać. Małżeństwo to niemożliwe jest, mój synu, bo tak dla ciebie, jak i dla mnie i całej rodziny, mogłoby się stać źródłem wielkich nieszczęść.

Przypuść, że rodzice tej panny, której cnoty przyznaję chętnie, ponieważ mnie o nich zapewniasz, że rodzice żyją jeszcze?

— Już nie żyją. Jerzy wie o tem najpewniej.

— Przypuść, ci rodzice byli hultaje w jak w najgorszym gatunku.

— Któż się o tem dowie?

— Przypuść, że tajemnica ta wyjdzie na jaw?

— W jaki sposób?

— Widzisz już ten skandal? I ty nie pomyślałeć o tem wszystkiem?

— Ależ to w każdym razie nie będzie wina Klotyldy, jeżeli pochodzi od niegodnego ojca, a zresztą nic jeszcze nie dowodzi mi że masz słuszność Być może, iż musiano urodzenie jej ukrywać dla stu potężnych przyczyn. I to dostatecznie jej tortury.

— Gdybyś był wolny, niezależny, gdybyś nie miał do znoszenia mężnie ciężaru takiego imienia, jak nasze, to mógłbyś ją zaślubić. Ale pomyśl tylko, do jakiej rodziny należysz, do poważnej rodziny dygnitarzy urzędniczych, która przez wzgląd na swe stanowisko społeczne nie może ścierpieć najmniejszego zbrukania. Gdybym był pewny, że nic w przyszłości nie usprawiedliwi mych obaw, zbyt uzasadnionych, powiedziałbym ci: »kochasz to dziecko, weź je więc«. Ale czy możesz mi dać tę pewność?

— Przyszłość do nas nie należy.

— Być może. Chcesz powiedzieć, że ona w ręku Boga. Potrochu jednak jest taka, jaką ją robią ludzie, bo to oni przygotowują przyszłość. Zresztą, widzę, że moje rozumowania nie przekonały cię wcale.

— Nie.

— I w niczem nie zmieniły twego postanowienia?

— W niczem, mój ojcze — odpowiedział Daniel z wielką stanowczością.

— Ja ze wszystkich sił całą swą władzą opierać się będę temu małżeństwu.

— Spodziewałem się tego.

— I gotów jesteś być mi nieposłusznym?

— Szanuję cię, ojcze i kocham, ale nie mogę się stać współnikiem postępowania niesprawiedliwego.

— Więc chcesz lekceważyć nawet moją władzę?

— Spodziewam się, że mnie do tego nie zmusisz.

— Nigdy nie dam na to swego przyzwolenia. I liczę, że postępowanie twoje nie posunie się aż do używania środków ostatecznych, jakie do rozporządzenia pozostawia mi prawo.

Daniel nic nie odpowiedział.

Przestraszyła go własna śmiałość.

Po raz pierwszy przemawiał tak do swego ojca. W rodzinie wola prokuratora była zawsze spełnianą. Ulegano jej, choćby była surową i nieusprawiedliwioną.

Dlatego też d'Hautefort ojciec wobec tego oporu synowskiego uczuł, jak go ogarnia szalony gniew. Żyły na szyi nabrzmiały mu twarz, zwykle blada, zaczerwieniła się od uderzenia krwi.

Ani słowa nie dodał w ciągu kilka minut groźnej ciszy, ktora nastąpiła.

Stał, przykuty gniewem na miejscu, w pośrodku salonu, z nogami skrzyżowanemi, z rękami zgniętemi i wsuniętemi w surdut czarny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z prośbą o pomoc do rządu lecz i tu skończyło się na niczem. Rząd nie uznając widocznie jeszcze potrzeby w Olsztynie odpowiedział, że dla braku funduszów trzeba ze sprawą budowy hali teatralnej w Olsztynie zaczekać. Hakatystycznej bibule spadł wówczas jak, to mówią, »nos na kwintę«. Nie dając jednakże za wygrane postanowiła ona teraz po dłuższym czasie sprawę obrabiać i stękać na liche stósunki teatralne w Olsztynie, które koniecznie naprawić należy, a tak obok innych jeszcze przyczyn przedewszystkiem ze względu narodowego! Polacy — pisze ona — dobijają się do naszych bram, przeto powinni Niemcy chwiejne i niejasne (ma być narodowo nieuświadomione) elementa dla siebie pozyskać i to przez zapoznanie ich w teatrze z poezyą niemiecką... Jednem słowem: budujcie Niemcy w Olsztynie teatr, jaki sobie »Allensteinerka« uroiła — w przeciwnym razie Polacy was pobiją i zjedzą! Zgrożni to ci Polacy...! No, jeżeli nic nie ciągło, to chyba ten okrzyk ostrzegający przed Polakami pomoże zadufnej »Alensteinerce« albo do osiągnięcia swego celu — albo też do ośmieszenia się w gronie własnych landsmanów. Nawet tutejszy »Volksblatt«, który zaprawdę nie przepada za polskością i ludem polskim i któremu zawadza nawet to, że w pewnym lokalu olsztyńskim grano w tych dniach polskie melodye, które publiczność z zapałem oklaskiwała, kpi z bredów »Allensteinerki« o potrzebie teatru w Olsztynie ze względów narodowych. My możemy tak »Allensteinerkę« jako i »Volksblatt« zapewnić, że lud polski śmieje się z gorączkowych zachcianek i planów hakatystycznej bibuły, bo jak dotąd tak i nadal na niemieckie teatra uczęszczać nie będzie. Piszemy zaś o tem tylko dla tego, aby rodakom naszym wykazać, jak to polakożercy na każdy sposób wyzyskują ono nieistniejące wcale »niebezpieczeństwo polskie«.

— Jak bez słońca roślina, chociażby ją podlewano i najlepiej pielęgnowano, mimo to zwiędnie i zmarnieje, tak i duch bez słońca oświaty zachorzeje, aż nareszcie zamrze. A komuż, gdy nie nam Polakom właśnie trzeba dbać o jaknajzdrowsze odżywianie ducha naszego, bo, gdyby ze wszystkiem duch nasz był zdrowym, gdybyśmy się dostatecznie do swej liczby odżywiali zdrową światłą strawą duchową, większa i gorętsza byłaby nasza miłość Ojczyzny i przywiązanie do wiary ojców. O odżywianie ducha naszego stara się przedewszystkiem gazeta polska. Kto więc pragnie, aby duch narodu nie chorował, niechaj stara się przysporzyć Gazecie na obecny kwartał jak najwięcej abonentów.

— Na rodziny skazanych w procesie o rozruchy w Swieciu złożył p. And. Poetsch z Kaltflsa 50 fen. Razem dotąd 6,50 m.

— Z powiatu. Posiedziciel Andrzej Lingnau II w Bruchwałdzie mianowany zastępcą przewodniczącego kolonii Bruchwałd.

— Baczność w porze owocowej. Nadchodzi czas używania owoców, a z nim objawia się brzydki zwyczaj porzucania na chodnikach nic pestek od wiśni, skór i resztek owocowych. Ponieważ staje się to dla przechodniów pewnem niebezpieczeństwem i częstokroć przyczyną nieszczęśliwego wypadku przez poślizgnięcie się, przeto przestrzegamy przed tym nałogiem, który dla niejednego zgubnym może być w skutkach. Rodzice niechaj również ostrzegają dzieci, aby przy spożywaniu wisien nie połykały pestek, gdyż może to je przyprawić o ciężką chorobę.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Dorotowo.** Przy zbieraniu jagód w lesie ukąszona została córka gospodarza Makowskiego z Krancu przez żmiję. Noga dziewczęcia bardro opuchła. Obwiązano jej mocno zranione miejsce i oddano w opiekę lekarską.

* **Biskupiec.** Zarządzca browaru p. Leon Kunigk z Ornety nabył tutejszą strzelnicę za 39,700 marek.

* **Lieberga.** Przez pociąg przejechana i zabita została w poniedziałek rano pewna kobieta, której osobistości dotąd nie stwierdzono.

* **Wielbark.** † W czwartek pochowano przy nadzwyczajnym udziale parafian krewnych i innowierców proboszcza tutejszego ks. Franciszka Barczewskiego. Księży zebrało się około 30 pomiędzy nimi krewny zmarłego ks. W. Barczewski z Brunswaldu, który też odprawił mszę i obrządki żałobne.

* **Reszel.** Zawczoraj powstał tu ogień w warsztacie malarza Masutha. Warsztat się spalił. Ogień uszkodził także znacznie sąsiedni budynek.

* **Miłomłyn.** W lasku Ponarskim znaleziono kozła postrzelonego. Sprowadzono psa policyjnego, który począł szczekać na gospodarza Krausego. Ten przyznał się, że był na miejscu, ale nie strzelał. Strzelby u niego nie znaleziono. Sprawdzono jednak, że gospodarz kupił niedawno strzelbę.

* **Działdowo.** Przed sądem stawał kupiec Paul Wieskand z Królewca za włóczęgę i kradzieże. Włóczył on się w okolicy Iłowa i ukradł różne obleki, zegarki, a nawet pieniądze. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia i oddanie go do domu poprawy.

* **Lec.** Chałupnik Milwa z Wielkich Konopków zatrudniony był na polu przy torfie. W południe przyniosła mu żona obiad. Nagle powstała burza. Żona otworzyła parasol i wołała na męża, aby się skrył przed deszczem. Milwa pobiegł jednak pod drzewo. Zaledwie stanął pod drzewem, gdy nagle uderzył piorun i zabił nieszczęsnego przed oczyma żony i dzieci.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zebraniach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Chojnice.** Samochód należący do Spółki gdańskiej wjechał w niedzielę przez omyłkę na tak zwaną martwą odnogę szosy i tam na płot. Przy tem inżynier Moll z Gdańska ciężko się zranił. Opatrzył do zakładu chorych św. Boromeusza. Niemal równocześnie na przeciwnej stronie miasta na szosie człuchowskiej zderzyły się dwa samochody: towarowy i osobowy. Drugi został roztrzaskany. Szczęście nikt z ludzi nie odniósł obrażeń.

* **Czersk.** Nie mało zdziwiło się i przestraszyła się żona posiedziciela, zatrudniona przy siankożęciu na łąkach oblanych, gdy kosz otworzyła, aby wyciągnąć stamtąd chleb, a jadowita żmija jej rękę uchwycić usiłowała. Na szczęście niewiasta rękę usunęła i ową żmiję zabiła. Na tem samem miejscu jeszcze drugą żmiję zabito.

* **Kamień.** Zwrotniczy Edw. Kühn spowodował czasu swego przez nienależyte wypełnienie swych obowiązków zawodowych zderzenie się pociągu z trzema wagonami, skutkiem czego palacz Poraziński został zabity a kierownik lokomotywy Schewe odniósł ciężkie rany. Za to skazała Kühna chojnicka izba karna na sześć tygodni więzienia.

* **Oliwa.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w piątek wieczorem na tutejszym dworcu kolejowym. Robotnik Manski przyjechał pociągiem i zamiast na peron wyszedł na przeciwnej stronie z pociągu. Przy tej sposobności spadła mu czapka na szyny innego toru. Gdy M. chcąc podnieść czapkę schylił się po nią, nadjechał w tej chwili pociąg pospieszny z Sopot, który w Oliwie nie staje i zabił go na miejscu.

* **Pelplin.** Swego czasu został odpowiedzialny redaktor »Pielgrzyma« pan Wincenty Skrobalski za obrazę księdza Aeltermanna skazany na 1000 marek kary. Zasądzony założył przeciwko temu wyrokowi rewizyę do sądu rzeszy, który wyrok izby karnej zniósł i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia do pierwszej instancyi.

* **Sztum.** Z tutejszego więzienia centralnego uciekł 21-letni więzień Klebusch. Zbiega dotychczas jeszcze nie pochwycono.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Leszno.** Podczas szkolnej wycieczki patrzał oknem wagonowem jeden z uczni. W tem nagle silny wiatr zwionął mu kapelusz z głowy. Nie tracąc rezonu pociągnął zaraz sygnał ratunkowy i pociąg stanął. Gdy się okazało, co było przyczyną wstrzymania pociągu, chciano chłopca pociągnąć do odpowiedzialności, uczeń nie liczył jeszcze 12 lat, skończyło się tylko na przetrzepaniu spodzienek.

Ze Śląska.

* **Swidnica.** Piorun zabił na miejscu kapitalistę Wilhelma Fitzkego, liczącego 63 lata. Poszedł on z rodziną w pole na przechadzkę, gdy w drodze zaskoczyła ich burza. Piorun uderzył w całą grupę w chwili, gdy przechodzili przez łąkę. Fitzke zabitym został na miejscu, reszta uszła bez szwanku z nieszczęścia.

Z różnych stron.

* **Nowy Jork.** Znany adwokat nowojorski, E. Marlow, otrzymał przed kilku dniami, ku ogromnemu zdziwieniu, zawiadomienie, że zmarła niedawno w Hamden milionerka, Helena Mansh, zapisała mu w testamencie legat w kwocie 100 000 dolarów. Marlow przed kilku laty spotkał się z Heleną Marsh w pociągu i odstąpił jej swojego miejsca w przepełnionym wagonie sypialnym. Ujęło to tak staruszkę, że zapisała mu w testamencie wspomniany legat.

Rozmaitości.

Jeden z defraudantów, którzy w Berlinie prawie równocześnie większe sumy swoim firmom sprzeniewierzyli, Haase, stawił się w sobotę w rannej godzinie w prezydyum policyi. Haase poszkodował w swoim czasie »American Express Company« zabierając sto tysięcy marek. Z pieniędzy tych nic mu już nie zostało, gdyż, jak twierdzi, zaraz na drugi dzień »słodka dzieweczka« mu w jednym z hoteli na Königgrätzerstrasse we śnie 94,000 zabrała i znikła. Opowiadanie to jest prawdopodobnie zmyślone; Haase chce odsiedzieć swoją karę, a potem używać owoców swej kradzieży. Haase wikła się w swoich zeznaniach, co jeszcze bardziej za przypuszczeniem przemawia.

Ile jest gwiazd na niebie? Jedno z fachowych pism niemieckich podaje ciekawą statystykę gwiazd. Z zestawień tych okazuje się, że do r. 1910 skatalogowano 105 153 460 gwiazd, w tym 21 pierwszej wielkości. Zauważono dotąd wogóle 15 gwiazd, które zabłysły i zgasły po paru dniach świecenia. Około 200 gwiazd ma siłę światła zmienną i to przeważnie okresowo zmienną. Nieuzbrojonym okiem można widzieć gwiazdy do 6 wielkości. Ogółem widzimy tedy według ostatnich obliczeń 7647 gwiazd, nie licząc »drogi mlecznej.« Większość gwiazd świeci światłem białym lub żółtawym. Gwiazdy gasnące płoną różowo, z nich najkrwawiej gwiazdą »mi« w Cepheusie, zwana u Herschla »garnet star«. Najjaśniejszą jest na południowej tylko półkuli ziemskiej widzialna konstelacja »Krzyża Południa« 25 miljonów gwiazd posiada siłę światła 2 i ćwierć miljona razy mniejszą od światła Wegi. Są to najsłabsze gwiazdy 17 wielkości, które dotąd najlepszymi dalekowidzami zostały spostrzeżone.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary
1 markę za funt.
L. Hirschfeld.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach.**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z długoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Gutsztacka 24.

Wozy

lakieruje i wyściela dobrze i tanio równie poleca tanio
szory i t. d.

Juliusz Hermanski
mistrz siodlarski
Wartembork przy Rynku.

Pański budynek

w najlepszej części Olsztyna jest zaraz na sprzedaż. Oferty pod H. 33 do ekspedycyi.

Owczarza i 3 familie robotnicze

z szarwarkiem do koni jako i

parobka

przyjmie od 1go października
Franciszek Hoffmann
właściciel dóbr w Szafaldzie
(Schönfelde p. Hermsdorf)

Budynek

o czterech izbach z szopą wszystko murowane i pod dachówką do tego około dwie morgi łąki we wsi kościelnej ma tanio na sprzedaż
Jan Schwarz mistrz krawiecki w Giławach (Gillau p. Gr. Rauschken).

Osiedliłem się **w Olsztynie**

jako lekarz

i otworzyłem

laboratoryum Röntgena

Mieszkanie moje znajduje się **w ulicy Cesarskiej 3 parter** naprzeciw sądu.

Dr. Wolffheim,

lekarz.

Godziny przyjęcia:
Przed poł. od 8—10-tej.
Po połud. od 3—5-tej.

Telefon 203.

Następujące książki świeżo nadeszły i są do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej".

Legendy o Zbawicielu świata	5.00 m.
Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie	2.00 m.
Metodyka katolickiej nauki religii	3.50 m.
Słowo do matek	0.80 m.
Obrazki z życia Świętych	1.00 m.
Zwierzęta w żywotach świętych	1.00 m.
Rzymskie martyrologium (Czytanie na każdy dzień roku)	1.50 m.
Jak mamy Boga miłować	0.30 m.
Zupełny śpiewnik kieszonkowy	1.00 m.
Formy towarzyskie (Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia)	1.00 m.
Zamek Kruszwicki	0.35 m.
Potęga Różańca świętego	0.40 m.
W obronie matki ziemi	0.65 m.
O częstej i codziennej Komunii św. 2 zeszyty	1.00 m.
33 pieśni nabożne	0.60 m.
Zbiór pieśni dla Kongregacyi Najśw. Maryi Panny	0.40 m.

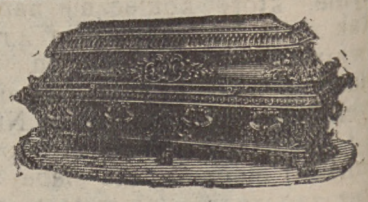

Największa fabryka trumien

i wypraw dla nieboszczyków z elektr. urządzeniem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski
ulica Fryderyka 5 i 6
— Telefon 383 —

poleca w razie potrzeby po cenach najtańszych:

Okrągłe trumny	**15** m.
Okrągłe z płytą	**24** m.
Kielowane	**37** m.
Rycerskie trumny	**48** m.

Członkom towarzystwa robotników 1 m. taniej.
Obejmuję wyprawę i transporty całych pogrzebów. Dekoracye pogrzebowe wypożyczam bezpłatnie.

Obrazę

wyrządzoną memu mężowi **Andrzejowi Poetschowi w Kaflisie** odwołuję i przepraszam.
Eutrozyna Poetsch.

C. Wiśniewski

mistrz malarski w **Olsztynie** ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) poleca się do wykonania

wszelkich prac w zakres malarstwa wchodzące.

Na życzenie służę kosztorysami.

Poszukuję

Gospodarstwo, około 40 morgów dobrej roli w Pr. Wschodnich w polskiej okolicy. Zgłosić się do proszę z dokładnym opisem

A. Domachowski
in Damerow bei Nechlin.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towar
1 mk. za funt.
M. Grau,
Wartembork.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)